

ce
PPŁK DYPL. HENRYK PIĄTKOWSKI

**K A M P A N I A
W R Z E Ś N I O W A
1 9 3 9 R O K U
W P O L S C E**



3461

J E R O Z O L I M A 1 9 4 3
NAKŁADEM SEKCJI WYDAWNICZEJ RPW

sygn 200

PPŁK DYPL. HENRYK PIĄTKOWSKI

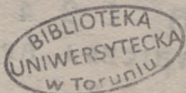
**K A M P A N I A
W R Z E Ś N I O W A
1 9 3 9 R O K U
W P O L S C E**



J E R O Z O L I M A 1 9 4 3
NAKŁADEM SEKCJI WYDAWNICZEJ RPW

MINISTERSTWO
PRAC KONGRESOWYCH
BIBLIOTEKA

Nr. 3461



U w a g a : Broszura ta jest dosłownym przedrukiem
serii artykułów, ogłoszonych w dwutygodniku S.B.S.K. :
„Nasze Drogi“ Rocznik 1941.

I. WARUNKI POLITYCZNE.

Kampania wrześniowa, przeprowadzona w 1939 roku w Polsce, zapoczątkowała drugą wojnę światową. Dla uzyskania więc niezbędnej perspektywy w spojrzeniu na nią, trzeba się cofnąć do zakończenia pierwszej wojny światowej 1914—1918 roku.

Traktat wersalski 1919 roku ustalił granice Polski na zachodzie. Traktat ryski 1921 roku wytyczył je na wschodzie. Pomiędzy tu inne decyzje, związane z ustaleniem granic Polski w paru następnych latach i przejdę od razu do analizy tych granic.

Granica zachodnia

Granica z sąsiadem zachodnim ciągnie się zarówno na zachodzie jak i na północy. Ta północna jej część przebiega wokół Prus Wschodnich, które, mówiąc językiem strategicznym, przekrzydliły już w czasie pokoju jej przypuszczalny front zachodni i zawisły groźnie na jego tyłach. Odległość ich od stolicy wynosi zaledwie nieco ponad sto kilometrów.

Tak jak od zarania naszej niepodległości Prusy Wschodnie oskrzydlały nas od północy, tak w 20 lat później upadek Czechosłowacji doprowadza do podobnego oskrzydlenia od południa, gdzie praktycznie biorąc, Słowacja stała się rejonem wyjściowym skrajnego południowego skrzydła niemieckiego.

To głębokie dwustronne oskrzydlenie doprowadziło do otoczenia strategicznego Polski już w czasie pokoju.

Do zagadnienia tego powrócę przy omawianiu kierunków operacyjnych w planach wojennych obu przeciwników.

Granica wschodnia

Granica wschodnia była wypadkową wielkich wydarzeń wojny polsko-sowieckiej 1918—1921 roku. A w szczególności:

— ofensywy kijowskiej Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — jako wyrazu jego politycznej idei federacyjnej;

— odwrotu wojsk polskich, wykonanego pod parciem ofensywy wojsk sowieckich frontu zachodniego, pod dowództwem Tuchaczewskiego, który realizował „pochód rewolucji“ na Zachód. Odwrót zakończono dopiero pod stolicą Polski w sierpniu 1920 roku, dzięki szczęśliwemu manewrowi Pierwszego Marszałka Polski, przeprowadzonemu znad Wieprza na skrzydło i tyły Tuchaczewskiego.

Wyrazem politycznym klęski Polski była linia Curzona (Bugu) jako podstawa warunków konferencji w Spa w roku 1920.

Załamana wyprawa kijowska jest najdalszym zasięgiem odrodzonego oręża polskiego na Wschód. Załamana ofensywa Tuchaczewskiego najdalszym zasięgiem oręża sowieckiego na Zachód.

Operacje polskiego Naczelnego Wodza, a więc bitwa warszawska, która odwróciła katastrofę, a później bitwa niemeńska, która wywalczyła pokój, wytyczyły granicę polsko-sowiecką. Granica ta nie jest już wyrazem idei federacyjnej Józefa Piłsudskiego, który musiał od niej odstąpić po strasznej godzinie próby na przedpolu stolicy i wobec wyczerpania kraju i narodu w obliczu nadciągającej już siódmej zimy wojennej.

Pobity przeciwnik w bitwach warszawskiej i niemeńskiej, ale niezniszczony, mógł jeszcze wojnę przeciągnąć, dlatego warunki pokoju były dość kompromisowe między obydwojma partnerami.

W wyniku tego stanu rzeczy rozcięte zostały Białoruś i Ukraina; później też i Litwa. Po polskiej stronie granicy pozostały ich mniejszości. One to nadały wschodnim połaciom naszego kraju charakter niedostatecznej zwartości politycznej. Ziemi te nie mogły być wystarczającym zapleczem przyszłego frontu zachodniego, którego skrzydła — w warunkach oskrzydlenia niemieckiego — dotykać musiały na północy Grodzieniszczyzny, a na południu Zagłębia Naftowego.

Polska, zawarta między tymi granicami, w porównaniu z oboma potężnymi sąsiadami wschodnim i zachodnim — była państwem małym. Natomiast na północy — w porównaniu z państwami bałtyckimi i na południu z Czechosłowacją i Węgrami — była państwem dużym. Stosownie też do nastawienia indywidualnego, uważano ją, bądź za twór niezdolny do samodzielnego życia, bądź za mocarstwo. Oceny pośrednie były raczej nieczęste.

Sąsiedzi Polski nie od razu odzyskali swoją potęgę, bowiem pierwszych kilkanaście lat życia pokojowego było okresem odzyskiwania równowagi po wstrząsach wojennych. W tym czasie pozycja Polski była względnie korzystna. Natomiast położenie jej pogorszyło się gwałtownie, gdy kolejne piatiletki w Rosji coraz potężniej zaczęły wzmocniać jej siły, a dojście do władzy Hitlera w Niemczech nadało niebывале tempo wzrostu potencjałowi wojennemu Trzeciej Rzeszy.

Jak zachowała się Polska wobec tego gwałtownego wzrostu sił wojennych obu sąsiadów?

Józef Piłsudski niewątpliwie widział groźbę niemiecką od Zachodu, jednak nie chciał, by Polska jedna tylko brała na siebie cały ciężar łamania dynamizmu niemieckiego, który został wzniesiony przez Adolfa Hitlera. Stąd bierze początek propozycja wojny prewencyjnej przeciwko Niemcom w 1933 roku; odrzucona przez Francję, skłania Piłsudskiego do zawarcia paktu nieagresji z Niemcami.

Jest to okres, w którym ustala Piłsudski zasadnicze tezy naszej polityki zagranicznej, kontynuowanej później przez Józefa Becka. Tezy te są:

- dobre stosunki z oboma sąsiadami;
- sojusze: z Francją na wypadek wojny na Zachodzie; z Rumunią na wypadek wojny na Wschodzie;
- „nic o nas bez nas“.

Konsekwencją drugiej z tez i logicznym uzupełnieniem propozycji wojny prewencyjnej — była ofiarowana w roku 1936 Francji nasza gotowość do wyciągnięcia konsekwencji z sojuszu polsko-francuskiego w momencie okupacji Nadrenii. Odrzucenie ponowne polskiej propozycji i ogólna niechęć wielkich mocarstw do podjęcia rozprawy z rosnącym dynamizmem niemieckim — skłaniają Polskę znów do wzięcia pod uwagę pierwszej ze swoich tez. W tym czasie Józef Beck kontynuuje cementowanie „muru“ z państw, leżących na północ i południe od Polski, a dzielących Rosję i Niemcy. Polska ma być trzonem tego układu. Z tym działaniem Józefa Becka, prowadzonym w kierunku wertykalnym, dysharmonizowała idąca w poprzek polityka francuska, prowadzona w kierunku horyzontalnym poprzez Czechosłowację, Małą Ententę i Rosję. Natomiast dążenia polityki francuskiej harmonizowały z niemiecką akcją, obliczoną na rozsadzenie polskiego muru.

Uregulowanie stosunków z Czechami w ramach polskich tez było niemożliwe, gdyż Czechosłowacja widziała sojusznika w Rosji, która dla Polski była w tym czasie takim samym wrogiem, jak Niemcy.

Ze wszystkich tez wynikało, iż Polska nie chce połączyć się z jednym z sąsiadów przeciw drugiemu, natomiast, że chce pójść własną niezależną drogą. Dlatego odrzuciła ona składane jej wielokrotnie niemieckie propozycje wspólnego marszu na Rosję. Droga ta, obrana przez Polskę, kryła w sobie olbrzymie ryzyko na wypadek, gdyby Niemcy doszły do porozumienia z Sowieciami. Możliwość ta groziła Polsce zagładą. Rzeczywistość okazała, że Polska poszła swoją własną, niezależną drogą, łącząc się — zgodnie ze swymi tezami podstawowymi — z Francją, z którą odnowiła sojusz, oraz z Anglią, z którą w ostatniej chwili zawiązała sojusz. W praktycznym układzie sił, wobec znikomego stopnia przygotowania do wojny sojuszników, oraz niewykonania przez nich zobowiązań wojskowych — była to droga honoru.

Jednak na dłuższą metę sojusz z Francją i Anglią obalił nadzieje Hitlera na pobicie Polski samej. A o ile sojusz wojskowy zawiódł, o tyle polityczny wytrzymał próbę życia, gdyż Anglia i Francja wypowiedziały wojnę Trzeciej Rzeszy.

Wybuchła druga wojna światowa, w której Polska wzięła na siebie cały ciężar jej pierwszej kampanii. Związała niemal wszystkie siły lądowe, co najmniej połowę sił lotniczych i część floty wojennej III Rzeszy. Umożliwiła sojusznikom mobilizację, a zadawszy ciężkie krwawe straty Niemcom, sprawiła, że Hitler nie był w stanie wznowić ofensywy przeciw sojusznikom Polski jeszcze jesienią 1939 roku.

II. WARUNKI GOSPODARCZE.

Specjalna polityka zaborców, prowadzona w stosunku do ziem zabranych, nie sprzyjała gospodarczemu rozwojowi tych ziem, nie mówiąc już o faktach celowego obracania w pustynię całych obszarów kraju, jak to miało miejsce w Kongresówce, w związku z położeniem strategicznym Rosji, wobec Niemiec i Austrii przed rokiem 1914. Następnie sześcioletni okres wojen na ziemiach polskich, w którym całe połacie kraju zostały wyniszczone całkowicie — podcięty zupełnie podstawy rozwoju gospodarczego kraju. Stan jego można określić krótko jednym słowem: Nędza.

W kilka lat po wojnie przeprowadzona reforma finansowa dała Polsce za drogi pieniądź. Następne lata, po krótkim okresie prosperity — są świadkami ciężkiego kryzysu świa-

towego, który nie ominął Polski. Na ziemiach polskie powraca znów nędza, zwłaszcza rolnicy są nią dotknięci. Polska nie zdobyła się na zasadniczą rewolucję gospodarczą. Jej budżet dwu i półmiliardowy jest budżetem vegetacyjnym. Stosunkowo bardzo duży w nim budżet wojskowy, bo sięgający miliarda złotych, nie jest w stanie rozwiązać problemu należytego wyposażenia sił zbrojnych, nawet, gdyby był bardziej racjonalnie i planowo używany. Tymczasem koszty materiału i sprzętu wojennego są olbrzymie. Wydano nań u naszych sąsiadów sumy, idące w setki miliardów.

Przemysł wojenny

Przemysł wojenny na odzyskanych ziemiach polskich nie było. Należało rozpocząć pracę od podstaw. Uzyska się właściwy pogląd na tę sprawę, gdy przeprowadzi się porównanie stanu przemysłu wojennego w Polsce, ze stanem przemysłu wojennego w Niemczech i Rosji. Wojna światowa, która była tylko w początkowej fazie ruchowa, a później wyłącznie materiałowa, — doprowadziła w Niemczech do bardzo wielkiej rozbudowy przemysłu wojennego. Dodać należy natomiast, że tak rozbudowany niemiecki przemysł wojenny został nieknięty, ani przez działania wojenne, ani przez zarządzenia wojskowego komitetu międzysojuszniczego, urzędującego przez kilka lat po wojnie. Już to porównanie wymownie świadczy, że start polskiego przemysłu wojennego, zaczynającego z niczego, odbywał się w warunkach wybitnie niesprzyjających dla Polski. W Rosji, w kolejnych piatiletkach, cała ludność została zaprzężona do pracy nad rozbudową przemysłu wojennego, pozostawionego w miernym stanie przez carską Rosję. Bogactwo rodzimych surowców zapewniało samowystarczalność. Mimo posiadane pewne braki, należał sowiecki przemysł wojenny uznać za potężny.

U nas przez dłuższy czas nie znaleziono właściwych dróg dla sprostania, chociażby częściowego, gwałtownej rozbudowie przemysłów wojennych sąsiadów. Zajmowano się stopniowym przezbrajaniem wojska lądowego w jednolite karabiny, karabiny maszynowe i działa własnej produkcji. Przemysł amunicyjny był wąty; motoryzacyjny nie mógł ruszyć z miejsca, lotniczy zaś nie bardzo wychodził poza świetne początki. Dopiero, dosłownie, ostatnie lata przed wojną, przynoszą jaśniejszą myśl defensywnego, znaczniejszego zmodernizowania sprzętu uzbrojenia polskiej armii. Rok 1936 przynosi plan rozbudowy przemysłu. Powstaje C. O. P. Wszystko to

stanowi pochodną „Ogólnego Planu Rozbudowy Armii“, opracowanego przez Sztab Główny.

Przy Sztabie Głównym powstaje też Sekretariat Komitetu Obrony Rzeczypospolitej, zajmujący się tymi zagadnieniami ze szczebla państwowego. Bezpośrednim organem opiniotwórczym w sprawach sprzętu uzbrojenia staje się tzw. K. S. U. S.

Po dwuletnim okresie, a więc w 1938 r. zaczynają napływać do jednostek pierwsze typy zmodernizowanej broni przeciwpancernej i przeciwlotniczej. Dla przykładu podam, że sam rok 1938/39 pozwolił wypełnić sprzętem przeciwpancernym pułki piechoty, dał przeszło 40 baterij przeciwlotniczych 40 m/m, które zapewniły wielkim jednostkom sprzęt przeciwlotniczy. Dalsza produkcja seryjna jest w toku. Nadto dobiega końca ustalanie prototypów nowych typów broni przeciwpancernej i przeciwlotniczej.

Lotnictwo zaczyna dostawać samoloty bombowe z produkcji seryjnej. Nowe prototypy są gotowe lub na ukończeniu, niebawem również ma się rozpocząć ich produkcja seryjna.

Praca nad zmodernizowaniem sił zbrojnych zaczyna nabierać na sile.

Produkowana przez Polskę broń jest nieprzeciętnej jakości. Spóźnione w uzbrojeniach kraje starają się o zakup sprzętu w Polsce. Polska, której budżet nie pozwala na zakup dla siebie produkowanego sprzętu, zmuszona jest sprzedawać go, by za uzyskane waluty móc sprowadzać surowce, oraz utrzymać stan personelu w fabrykach ponad normy pokojowe.

W momencie, gdy modernizacja przemysłu wojennego zaczęła iść z pełnym powodzeniem — została nagle przerwana wybuchem wojny, który sprawił, że rozbudowa przemysłu była już spóźniona.

III. WARUNKI STRATEGICZNE.

Teorie (doktryny) wojenne

W okresie przygotowań poprzedzających wojnę, oraz w czasie kampanii wrzesniowej najsilniej się zaznaczył wpływ teorii Douheta i Fullera na tle totalnego potraktowania wojny, propagowanego przede wszystkim przez Ludendorfa. Podkreślam zaznaczanie się wpływu tych teorii, gdyż żadna z nich nie została przyjęta w całej pełni, natomiast zostały one w dużej części zrealizowane.

Należy też tutaj zaznaczyć, że już wcześniej teorie te rozpoczęto realizować we Włoszech i Sowietach.

Teoria wojenna włoskiego generała Giulio Douhet (zmarł w roku 1930) ma swoje dwie zasadnicze tezy:

— pierwsza z nich głosi, że siły zbrojne państwa muszą stanowić jedną całość, pod jednym dowództwem. Całość ta jest harmonijnie zbudowana z trzech składników, odpowiadających trzem żywiołom, a więc:

lotnictwo — powietrzu,

wojsko — lądowi,

marynarka — morzu;

— druga mówi, że wyjątkowa wydajność bojowa lotnictwa, jako broni natarcia (bombowiec) — predestynuje je do roli przodującej, bowiem może ono sięgać w głąb kraju ponad frontem lądowym, godzić w żywotne centra przeciwnika, i spowodować rozstrzygnięcie wojny.

Teoria Fullera widzi znów wielką wydajność bojową broni pancernej i na tej zasadzie przypisuje jej zdolność do osiągnięcia decydujących rozstrzygnięć.

Totalny charakter wojny — mówi sam za siebie — wszyscy i wszystko w kraju ma być podporządkowane i wykorzystane dla celu wojny.

W przygotowanym na podstawie tych teorii „Blitzkriegu“ należy jeszcze podkreślić inne jego cechy charakterystyczne, by uzyskać pełniejszy obraz. Cechą najbardziej rzucającą się w oczy było wzorowe współdziałanie między poszczególnymi składnikami sił zbrojnych, a w szczególności między wielkimi jednostkami pancernymi a lotnictwem bombardującym. Przy czym należy zaznaczyć, że w tych wypadkach zasięg bombardowań został bardzo spłycony i były zwalczane bardzo wydajnie pierwsze rzuty piechoty, niezależnie od zwalczania głębszych celów, względnie leżących na głębokich tyłach lub w głębi kraju.

Znalazło też zastosowanie użycie skoczków spadochronowych (np. na dowództwa).

Inne cechy zastosowania „Blitzkriegu“ w okresie rozpoczęcia działań wojennych zostaną omówione przy opisie mobilizacji i koncentracji.

Polska doktryna wojenna

Po pierwszych kilku latach po wojnie 1918—21, które upływały pod znakiem nauczania instruktorów francuskich, propagujących zasady wojny pozycyjnej — dojrzała u nas konieczność prowadzenia wojny w sposób ruchowy. Zdano

sobie sprawę, że wojna okopowa (materiałowa) będzie ponad siły polskie. Następnie okres tworzenia się nowych teorii, a zwłaszcza o wojnie lotniczej i pancernej, nie znajdował należytego oddźwięku w Polsce. Nie było też wówczas mowy o modernizacji sił zbrojnych. Jak długi okres czasu brakło w Polsce podejścia do właściwego nastawienia wojska i państwa na odpowiednie przygotowanie do wojny, świadczy fakt, że inspektora Obrony Powietrznej Państwa mianowano (po raz pierwszy) dopiero w roku 1936.

Wówczas orientując się, że budżet nasz nie pozwoli nam na formowanie wielkich jednostek pancernych i samodzielnych lotniczych — przyjęto koncepcję defensywnego zmodernizowania armii. Tezy te znalazły swój wyraz w planie rozbudowy Armii, opracowanym przez Sztab Główny.

Wojsko lądowe przeniknięte było zasadami wojny ruchowej. Toteż polskie wielkie jednostki piechoty i kawalerii doskonale były przygotowane do wojny ruchowej, prowadzonej podobnie jak to miało miejsce jesienią 1914 roku, lub jak ją prowadzili niektórzy dowódcy roku 1920.

Jako przeciwnika widziano przede wszystkim piechotę nieprzyjaciela. Dało to w kampanii dodatnie rezultaty w nielicznych bitwach, w których piechota polska występowała tylko wobec piechoty niemieckiej i wówczas Polacy brali zdecydowanie górę. Zupełnie odmienny obraz powstał w razie nagłego pojawienia się wielkich jednostek pancernych, względnie lekkich, z którymi niedozbrojona w sprzęt przeciwpancerny piechota nasza nieraz nie umiała walczyć skutecznie, a często nie mogła walczyć skutecznie. Walki te doprowadzały, zwłaszcza po bombardowaniach lotniczych, bądź do rozpraszania się wielkich jednostek, bądź do nadmiernego zużywania się ich w walce.

Z chwilą przyjęcia planu rozbudowy armii (1936 r.) robione są wielkie wysiłki, żeby w miarę posiadania środków sprostać gotującej się przeciw nam lawinie żelaza i stali. Szukano rozwiązań, które było by do przyjęcia dla nas. Wzięto za punkt wyjścia fakt posiadania znacznych obszarów bezdrożnych na naszych terenach, oraz licznych rzek i przystąpiono do budowy na nich całego systemu przeszkód i zapór, o który oparto fortyfikacje. Długi okres suszy, panujący przed kampanią i w czasie niej sprawił, że cały system obronny oparty o wodę, stracił na zachodzie zupełnie swoją wartość.

Starano się doprowadzić nasze lotnictwo do stanu, który mógłby zapewnić bezpośrednią pomoc dla wojska lądowego.

Lotnictwo to było przeznaczone do ścisłej z nim współpracy. Natomiast gros ciężaru wojny powietrznej miało przyjąć na siebie lotnictwo sojusznicze: Wielkiej Brytanii i Francji. Ustalono, że wystąpienie tego lotnictwa w razie zaskoczenia Polski nastąpi „immediatem“. Lotnictwo sojusznicze nie wystąpiło ani natychmiast, ani później w toku kampanii.

Dysproporcja uzbrojenia

Dysproporcja uzbrojenia była — poza warunkami politycznymi i ogólnostrategicznymi — najistotniejszą przyczyną przegranej tak szybko kampanii. Ona to postawiła nieraz pod znakiem zapytania możliwości taktyczne oddziałów, czyli po prostu czyniła nieraz niemożliwą walkę.

Plan rozbudowy armii przewidywał:

- w pododdziałach po kilka kb. ppanc.;
- po 9 działek ppanc. na pułk piechoty — w oddziale ppanc. pułku;
- po 12 działek ppanc. na dywizję piechoty — w zmot. komp. ppanc. dyw.;
- na szczeblu armii brygada pancerno-motorowa, jako broń ppanc. dcy armii (tzw. O. M.).

Nadto w dalszej kolejności miały wejść do dywizji piechoty zmotoryzowane kompanie działek 20 m/m szybkostrzelnych do użycia jako sprzęt ppanc. i plotn.

Z tego, w dniu 1 września 1939 roku pododdziały posiadały nieliczne kb. ppanc. oraz pułki piechoty etatowe 9 działek ppanc. na pułk, natomiast dywizje nie posiadały jeszcze w ogóle zmotoryzowanych kompanii ppanc., a armie dopiero zaczęły otrzymywać brygady ppanc. Na wojnie jedynie armia „Kraków“ gen. Szyllinga posiadała brygadę pancerno-motorową płk. dypl. Maczka (10 bk.).

Przewidziane baterie dział lotniczych 40 m/m weszły w skład w. j. piechoty i kawalerii.

Celem zdania sobie sprawy, jaki wpływ miała dysproporcja uzbrojenia na przebieg działań, przejdźmy następujący przykład:

Naprzeciw siebie działały dwie armie. Po jednej stronie stoi w postawie obronnej polska armia w składzie dwu grup operacyjnych, dwudywizyjnych, wszystkie dywizje w pierwszej linii, oraz jednej dywizji piechoty (w odwodzie), która właśnie przybywa transportami kolejowymi i zdążyła wyładować kilka batalionów piechoty i część artylerii. Przed frontem armii osłonę spełnia szeroko rozrzucona brygada kawa-

lerii i parę batalionów O.N. Poza tym armia dysponuje oprócz innych jednostek poza-dywizyjnych jedną eskadrą rozpoznawczą i jedną myśliwską.

Naprzeciw podchodzi armia niemiecka, która zdążyła już trzema korpusami piechoty, idącymi czołowo, zepchnąć osłonę i wchodzi w kontakt z polskimi dywizjami piechoty pierwszej linii. Od skrzydła wykonuje ona manewr jedną dywizją pancerną, za którą w ślad posuwa się dywizja zmotoryzowana. Dywizja pancerna, po odrzuceniu elementów kawaleryjskich, wysuniętych przed skrzydło armii polskiej, omija to skrzydło i z całą szybkością idzie na tyły armii polskiej. Manewrowi temu dowódca polskiej armii przeciwstawia pospiesznie zebrane jednostki z dywizji odwodowej. Walka jest krótka. Lotnictwo niemieckie bombarduje polski odwód, luźno rzucony w teren, a czołgi dokonują reszty. Droga na tyły armii stoi otworem. Niemiecka dyw. panc. zajeżdża na służby armijne i dywizyjne, wśród których rozpierzchające się konne tabory, uciekając, sieją zamęt i panikę. Dowódcy dywizyj nie posiadają (podobnie jak d-ca armii i d-cy grup operacyjnych) żadnych elementów szybkich ppanc., którymi mogliby skutecznie przeciwstawić się manewrowi niemieckich jednostek szybkich. Toteż te wjeżdżają z kolei na artylerię, którą dezorganizują, a potem na piechotę, związaną już od czoła przez piechotę niemiecką. Powstaje chaos, z którego kilku dzielniejszych, wyższych dowódców polskich wyprowadza gros lub część swoich jednostek, a osiągnąwszy najbliższe lasy, czekają nocy. W nocy wykonują głęboki odskok w tył, przeważnie już bez łączności i zaopatrzenia. W dzień walczą. W nocy maszerują, nie śpiąc i nie jedząc. Po kilku dniach, jeśli nie udało im się dopaść jakiegoś ośrodka obrony (jak Warszawa, Modlin itp., gdzie mogły by dotrwać do końca kampanii — topnieją zupełnie, lub wcześniej osaczone idą w niewolę.

Przykładowi temu można przeciwstawić działania armii „Kraków“ gen. Szyllinga — która jedynie miała armijną broń ppanc. Armia ta, dzięki świetnemu działaniu brygadiera Maczka, nie została przeskrzydłona i opóźniła Niemców aż za San, gdzie wreszcie otoczona przez jednostki sowieckie, które wkroczyły od Wschodu, oraz przez jednostki niemieckie, które ją ściagały od Zachodu, została zniszczona.

Słabość sił lotniczych, będących w dyspozycji dców armii nie pozwoliła osłonić wojsk przed masowym działaniem bombowców niemieckich. Jedynie działanie eskadr rozpoznawczych przyczyniało się w pierwszych fazach działań, (gdy

armie posiadały jeszcze lotnictwo) do ułatwienia trafniejszego wyboru kierunków odwrotu dla wielkich jednostek.

Mobilizacja i koncentracja

W ubiegłych wojnach ostatnich 170 lat czynności te były poza działaniami wojennymi, gdyż po oficjalnym wypowiedzeniu wojny obie strony przeprowadzały mobilizację i koncentrację niemal jednocześnie. Ewentualne kilkudniowe wcześniejsze osiągnięcie gotowości do działań jednej ze stron było parowane przez drugą stroną osłoną i przyjęciem początkowej postawy obronnej. Teraz „Blitzkrieg“ swoimi działaniami objął również i te fazy. Agresor mógł przeprowadzić u siebie tzw. cichą mobilizację potrzebnych jednostek do działań zaczepnych, przy czym szereg z nich, (lotnicze i panc.) uważano za „im Frieden mobil“. Mógł więc na upatrzonego przeciwnika spaść nagle, nie wypowiadając wojny i zaskoczyć go, zanim ten zdążył się zmobilizować i skoncentrować. Jedyną odpowiedzią na taki stan mogło być przeprowadzenie u siebie cichej mobilizacji i skoncentrowanie zmobilizowanych sił w przewidzianych planem rejonach. Ale wówczas agresor, stwierdziwszy to, mógł opóźnić termin rozpoczęcia działań, co oczywiście wobec olbrzymich kosztów pełnej mobilizacji, groziło dla zmobilizowanego obrońcy komplikacjami w życiu gospodarczym kraju, oraz mogło ściągnąć nań opinię, że pierwszy chce rozpocząć działania wojenne.

Plan mobilizacyjny

W chwili objęcia Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych w roku 1935 przez marszałka Śmigłego-Rydza istniał stary plan mobilizacyjny tzw. „S“, który był już nieaktualny. Marszałek polecił nowomianowanemu szefowi Sztabu Głównego gen. Wacławowi Stachiewiczowi opracowanie nowego planu MOB. Po wstępnych pracach, jak obliczenie rezerw itd., przystąpiono do opracowania planu, który wielkim wysiłkiem Sztabu Głównego, a w szczególności Oddziału I, został wykonany (Plan „W“) i obowiązywał od roku 1938, po czym został uzupełniony (poprawiony) w roku 1939 (15 maj). Był on podstawą zarządzeń mobilizacyjnych, a w szczególności w pełni oparły się on częściowe mobilizacje, jakie miały miejsce od marca 1939 r.

Plan przewidywał przeprowadzenie mobilizacji około 75% sił w sposób tzw. cichy („kartkowy“), gdyż każdego rezerwistę imiennie powoływano (kartką) do szeregów, bez koniecz-

ności plakatowania, które było dopiero konieczne przy mobilizacji reszty sił, powoływanych z mobilizacji powszechnej. Plan posiadał dużą elastyczność (kolory), co pozwalało mobilizować oddzielnie lub łącznie poszczególne bronie (np. lotnictwo, O. P. L. itd.), oraz jednostki (garnizony, wielkie jednostki i korpusy). Dzięki temu można było przeprowadzić mobilizację i sił w sposób cichy w mobilizacjach częściowych, przed ogłoszeniem MOB powszechnej w różnych terminach okresu zagrożenia.

Powiedzmy tu od razu, że przygotowanie planu w 100% kartkowego było by umożliwiło całkowitą cichą mobilizację i zmniejszyło cały szereg trudności, jakie wynikły z niepełnego zmobilizowania sił i niedociągnięć w zakresie koncentracji. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że w stosunku do projektów, które w roku 1935 zastano w Sztabie Głównym, a które polegały na nieuwzględnieniu w ogóle mobilizacji cichej — plan ten był bardzo daleko idącym ulepszeniem projektów.

Plany operacyjne

Po ustaleniu zrębów planu mobilizacyjnego, przystąpiono do pracy nad planami operacyjnymi, zaczynając w pierwszej kolejności pracę nad planem operacyjnym wschodnim, wraz z jego pochodnymi planami, jak transportowym, fortyfikacyjnym itd.

O takiej kolejności prac zdecydowała ocena zagrożenia w tym czasie istniejącego.

Na wschodzie:

Siły Sowieckie, Oddział II. Sztabu Głównego obliczał na: 86 wielkich jednostek piechoty, 2 moto-mech. korpusy, kilkanaście brygad pancernych, 35 dyw. kaw., a następnie siły lotnicze na kilkanaście brygad lotniczych różnego typu, itd. Około 3/4 tych sił było w zachodniej części Rosji europejskiej, których gros niemal skoncentrowano przed naszą granicą wschodnią.

Siły niemieckie były wówczas dopiero w trakcie rozbudowy i nie przekraczały dwudziestu paru w.j. piech. oraz kilku w.j. panc., które dopiero były w trakcie formowania, podobnie jak w.j. lotnicze.

W tym stanie rzeczy, w kolejności pilności prac uznano za konieczne wszczęcie jak najszybszych przygotowań na wschodzie. Stąd plan wschodni uzyskał pierwszeństwo. Jednak już w tym roku, na polecenie generalnego inspektora szef Sztabu Głównego, jak również paru innych generałów (gen. Kutrzeba, Bortnowski) przepracowało elementy do pla-

nu zachodniego. Elaborat Sztabu Głównego został złożony w GISZU 15. VI. 1936.

Istotna praca nad planem zachodnim została przeprowadzona dopiero po zakończeniu najważniejszych prac, związanych z planem wschodnim z początkiem 1939 roku już przy pierwszych zagrożeniach politycznych ze strony Niemiec.

Planu Wschód-Zachód nie było. Liczono się z przystąpieniem do tej pracy w dalszej przyszłości, gdy wzrost potencjału wojennego polskiego sprawiłby, że plan taki mógłby być strategicznie realny.

Plan operacyjny zachodni

Plan oparty był na następujących przesłankach:

- I. Niemcy będą agresorem, od nich będzie zależał wybór czasu i warunków natarcia.
- II. Wojna będzie koalicyjna (Polska-Francja-Anglia); Niemcy jednak uderzą z gros sił na nas. Z początku działań musimy się liczyć z dużą przewagą ilościową i jeszcze większą techniczną.

Stąd: Początkowo na całym froncie defensywa, tak, żeby przetrzymać pierwsze uderzenie gros sił nieprzyjaciela i nie dać się rozbić, do czasu rozpoczęcia ogólnej ofensywy na Zachodzie. Potem, w miarę możliwości, przejście do działań zaczepnych.

Rozpoczęcie ogólnej ofensywy na froncie francuskim było ustalone na piętnasty dzień mobilizacji francuskiej. Przed tym terminem miały być prowadzone ze strony sojuszniczej działania wstępne na mniejszą skalę, mające na celu związanie sił niemieckich na froncie zachodnim. Jako zasadnicze miało być, z chwilą rozpoczęcia działań niemieckich, (gros sił przeciw nam) natychmiastowe rozpoczęcie działań lotniczych ze strony Francji.

Możliwe, przewidywane, zasadnicze kierunki działań npla:

Do czasu zajęcia przez Niemców Czechosłowacji widziano główny kierunek z Pomorza na Kutno-Warszawę, podczas gdy działanie ze Śląska miało by charakter raczej wiążący. Od chwili opanowania Czechosłowacji prawdopodobieństwo działania gros sił ze Śląska ogromnie wzrosło; kierunek z Pomorza jednak zawsze zostawał aktualny.

Z Prus Wschodnich mogły być wzięte przez npla płytsze lub głębsze kierunki w stosunku do całego ugrupowania, (mniej prawdopodobne płytkie na Toruń lub na Płock i bardziej prawdopodobne głębsze na Warszawę, oraz przez Narew na Siedlce, zależnie od sił, jakimi mógł dysponować nieprzyja-

ciel w Prusach Wschodnich, oraz zależnie od działania na zachodnim brzegu Wisły).

Kierunek z Górnego Śląska na Kraków i na wschód był w stosunku do kierunku na Łódź i Warszawę ekscentryczny i dość izolowany. Wyprowadzał na tereny przemysłowe.

Uwagi:

Pierwsza faza. Rozciągłość frontu nie pozwalała na zorganizowanie ciągłej obrony stałej na całym froncie. Możliwe jedynie działania ruchowe, polegające na przeciwstawieniu się nieprzyjacielowi na określonych kierunkach obroną stałą lub opóźnianiem i działaniem odwodem w najbardziej zagrożonym kierunku.

Trzy kierunki: Z Prus Wschodnich na Warszawę,
z Pomorza na Kutno,
ze Średniego Śląska na Warszawę,

na których się można było spodziewać działania gros sił npla., zbiegały się w rejonie: Kutno—Warszawa—Piotrków.

Początkowo ogólna koncepcja polegała na umieszczeniu na tych kierunkach armii pierwszego rzutu z zadaniem defensywnym (obrona stała lub opóźnienie, zależnie od terenu), a gros odwodów w rejonie: Warszawa—Kutno—Tomaszów Mazowiecki.

W miarę wzrostu zagrożenia gros sił npla. od południa (Śląsk Średni) i gdy stamtąd można się było spodziewać głównego uderzenia — armia odwodowa w planie została przesunięta bardziej na południe w ogólny rejon: Tomaszów Mazowiecki—Radom—Kielce, łącząc strategicznie armię łódzką z krakowską.

Poza tym grupy dywizyj odwodowych:

Włocławek—Płock—Kutno,
Różan—Ostrów Mazowiecki—Pułtusk,
Rzeszów.

Na kierunku Śląsk—Kraków: armia krakowska, jak na nasze warunki silnie dotowana i oparta o fortyfikacje stałe.

Skrzydło całości na południu w Karpatach od Nowego Sącza na wschód dozorowane, (odwód w Rzeszowie — patrz wyżej: grupy dywizyj odwodowych).

Skrzydło północne oparte na Narwi, wzmocnione fortyfikacjami stałymi w rejonach: Nowogród, Łomża, Wizna, Osowiec, Puszcza Augustowska.

KOLEJNE MOBILIZACJE

Przystępując do podania terminów kolejnych mobilizacji, niesposób w kilku słowach nie poruszyć sześciomiesięcznego okresu zagrożenia, który poprzedził rozpoczęcie działań i przybrał postać wojny nerwów. Jej ośrodkiem i punktem najbardziej zapalnym był Gdańsk niemal przez cały czas jej trwania. Środkami stosowanymi były nieustanne prowokacje i incydenty graniczne, oraz inspirowane fałszywe wiadomości, inne najróżniejsze sposoby nacisków, które miały doprowadzić do moralnego załamania narodu i jego kierownictwa i zdania się bez walki na łaskę i niełaskę wroga. Niesposób w krótkim niniejszym opisie podać tego niesłychanego napięcia, do jakiego doprowadziła wojna nerwów. Z drugiej strony czynnikiem hamującym polską reakcję były rządy Francji i Anglii, które pragnęły, nawet za bardzo wielką cenę, uniknąć konfliktu z Niemcami.

Wojną nerwów Polska nie została złamana. Zakończeniem okresu zagrożenia był wybuch zbrojnego konfliktu.

Dnia 23. III. 39. — Pierwsza częściowa mobilizacja (kartkowa) objęła jednostki (kolorowe) O. K. IX. i O. K. IV. Miała na celu zabezpieczenie ogólne kierunków na Warszawę z północy oraz na Łódź z południowego-zachodu i na rejon Gniezno od zachodu. Poza tym wzmocniono eksponowane garnizony na granicy niemieckiej. Wzmocnienie Bydgoszczy nastąpiło w przewidywaniu ewentualnej akcji gdańskiej.

Powód: żądania postawione przez Niemców.

Dnia 13. VII. 39. — Druga częściowa mobilizacja (kartkowa) objęła jednostki (kolorowe) O. K. II.

Powód: Wzrost napięcia politycznego w Gdańsku.

Dnia 24. VIII. 39. — Trzecia częściowa mobilizacja (kartkowa) — wszystkie armie (nie w całości) i częściowo odwody Naczelnego Wodza. Objęte nią zostały jednostki kolorowe O. K. I., III., reszta IV., V., VII. i VIII.

Poza tym zmobilizowano całe lotnictwo, O. P. L., formacje wojsk kolejowych, kwatery główne armij itd.

Powód: Zawarcie paktu nieagresji sowiecko-niemieckiego.

Dnia 27. VIII. 39. — Czwarta częściowa mobilizacja (kartkowa) objęła jednostki (kolorowe) O. K. VI. i X., by móc kontynuować koncentracje odwodów Naczelnego Wodza.

Powód: Narastanie niemieckiej koncentracji.

Poza tym:

Dnia 28 lub 29. VIII. lotnictwo dostało rozkaz przelotu na lotniska alarmowe, względnie operacyjne.

Dnia 29. VIII. kontrtorpedowce marynarki wojennej do-

stały rozkaz wyjścia w morze, celem przejścia do Anglii w przewidywaniu wybuchu wojny.

Dnia 29. VIII. 39. została zarządzona powszechna mobilizacja, z 1 dniem mob. 31. VIII. 39. Gdy się o tym dowiedzieli ambasadorowie Francji i Anglii, wystąpili wobec ministra spraw zagranicznych z gorącym apelem przesunięcia jej terminu, w związku z nieukończoną jeszcze rozmową Henderson-Hitler. Analogiczna interwencja miała miejsce ze strony szefów Misyj Wojskowych u szefa Sztabu Głównego. Na skutek tych interwencji zarządzenie powszechnej mob. zostało przesunięte na

30. VIII. 39. — Pierwszy dzień mobilizacji 1. IX. 1939. O. de B. obu stron.

Oddział II Sztabu Głównego obliczał wojsko niemieckie na 110 w. j., z których 70—80 mogło wystąpić przeciwko nam. W tym wszystkie w. j. szybkie, a w szczególności 5 dyw. panc., 4 dyw. lekkie i 5 dyw. zmot., razem 14 w. j. Lotnictwo: 4 „Luftflotty“, około 6.000 maszyn, z tego 2 „Luftflotty“ 1 i 4-ta przeciwko nam.

Marynarka — nie brana pod uwagę tutaj, z powodu rażącej dysproporcji sił.

Wojsko lądowe własne mogło wystawić 40 dyw. piech. oraz 13 b. k., wśród których jedna całkowicie zmotoryzowana, a druga w toku motoryzacji. Lotnictwo: 310 maszyn bojowych, z których: 170 liniowych „Karasi“, 150 myśliwców „P 11“ i 40 „Losi“ (bombowce): — po 10 aparatów w eskadrach.

Siły polskie były zorganizowane w planie zachodnim następująco:

Naczelnym Wódz Sił Zbrojnych: Marszałek Polski Śmigły-Rydz Edward.

Szef Sztabu N. W. gen. bryg. Stachiewicz Wacław.

Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew“: d-ca gen. Młot-Fiałkowski.

18 dp., 33 dp rez., Suwalska i Podlaska brygady kawalerii.

Armia „Modlin“: d-ca gen. Przedzimirski-Krukowicz.

8 dp., 20 dp., Mazowiecka i Nowogródzka brygady kawalerii.

Armia „Toruń“: d-ca gen. Bortnowski.

4, 9, 15, 16 dp., Pomorska brygada kawalerii.

Armia „Poznań“: d-ca gen. Kutrzeba.

14, 17, 25, 26 dp., Poznańska i Podolska brygady kawalerii.

Armia „Łódź“: d-ca gen. Rómmel.

2, 10, 24, 28, 30 dp., Wołyńska i Kresowa brygady kawalerii.

Armia „Kraków“: d-ca gen. Szylling.

6, 7, 11, 21, 23, 45 rez., 55 rez. dyw. piech., Brygada K.O.P. (górska) płk. dypl. Gaładyka, Krakowska i 10 b. k.

Armia „Lwów“ (odcinek dozorowania Karpaty) d-ca gen. Fabrycy.

I. p. s. p., pułki i baony K. O. P.

Odwody strategiczne:

I grupa odwodów: 1 dp. leg., 35 i 41 dp. rez.

II „ „ : 5 i 27 dp., 44 dp. rez.

III „ „ : Armia odwodowa: d-ca gen. Dąb-Biernacki.

12, 13, 19, 22, 29, 36 rez., 39 rez. dywizje piechoty, Wileńska bk.

IV grupa odwodów: 38 dp. rez.

ZMIANY ZASZŁE W PLANIE

Dowódca armii „Modlin“ gen. Przedzimirski dostał dodatkowo 1 i 41 dp. rez. z pierwszej grupy odwodowej. D-ca armii „Toruń“ gen. Bortnowski dostał dodatkowo 27 dyw. z drugiej grupy odwodów.

D-ca armii „Łódź“ gen. Rómmel nie otrzymał 24 dyw. piech.

D-ca armii „Kraków“ gen. Szylling nie otrzymał 11 dp., w miejsce tej otrzymał 22 dyw. piech., 45 dp. rez. nie zdążyła się zmobilizować.

Do pierwszej grupy odwodów nie dojechała 35 dp. rez. Druga grupa odwodów nie doszła do skutku, gdyż 27 dp. już przed wojną została skierowana do armii „Toruń“, 5 dyw. piech. nie dojechała w całości, przybył tylko 19 p. p.; 44 dp. rez. nie zdążyła się zmobilizować.

Trzecia grupa odwodów: d-ca gen. Dąb nie otrzymał 22 dp., która została skierowana do armii „Kraków“; nie otrzymał 39 dyw. rez. i brygady płk. dypl. Rowckiego, które weszły w skład odcinka gen. Piskora.

Czwarta grupa odwodów: 38 dp. rez. nie dojechała do rejonu koncentracji, weszła w skład grupy gen. Sosnkowskiego.

W toku działań powstały nowe zgrupowania:

gen. Piskora w składzie 39 dp. rez., brygady płk. dypl. Rowckiego,

gen. Sosnkowskiego w składzie 11, 24 dp. i 38 dp. rez.
Załoga Warszawy, gros 5 dp. z drugiej grupy odwodów.
Załoga Lwowa 35 dp. rez. z pierwszej grupy odwodów.
Nadto:

Do rejonów koncentracji dojechały niepełne następujące wielkie jednostki: 1 dp. leg., 41 dp. rez. pierwszej grupy odwodów; 19, 29 dp., 36 dp. rez., 3, 12 dp. i Wileńska bk. trzeciej grupy odwodów, Podolska bk. armii „Poznań“, Kresowa bk. armii „Łódź“, 22 dp. do armii „Kraków“.

Lotnictwo

Grupa operacyjna gen. Młota otrzymała jedną eskadrę myśliwską. Armia gen. Przedzimirskiego otrzymała jedną liniową.

Armie generałów Bortnowskiego, Kutrzeby, Rómmla, Szyllinga otrzymały po dwie eskadry myśliwskie i po jednej liniowej. Gen. Fabrycy otrzymał jedną eskadrę liniową. Pozostałych 5 eskadr myśliwskich oraz 5—6 liniowych, tudzież 4 eskadry „Łosi“ pozostały w dyspozycji Naczelnego Wodza, pod bezpośrednim dowództwem naczelnego dowódcy lotnictwa.

PLAN NIEMIECKI

Plan niemiecki oparty był na wzorze „Cannae“, przy czym należy tu rozróżnić w nim tzw. „Cannae małe“ i „Cannae wielkie“. Te pierwsze miały zniszczyć przede wszystkim gros sił polskich, będących w łuku Wisły po jej zachodniej stronie. Te drugie miały nie dopuścić do zebrania się sił polskich na wschodnim brzegu Wisły. Zadanie to miały wykonać zewnętrzne skrzydła niemieckie. W tym celu skrzydło północne zostało wzmocnione i przedłużone w toku kampanii przez przerzucone z Pomorza zachodniego do Prus zgrupowanie pancerno-motorowe.

Kampanią kierował Adolf Hitler, mając przy sobie szefa Naczelnego Dowództwa, gen. Keitla.

Operacjami lądowymi kierował naczelnny wódz wojska lądowego gen. płk. v. Brauchitsch (szef Sztabu Generalnego gen. art. Halder).

Wojsko lądowe składało się:

— z południowej grupy armii pod dowództwem gen. płk. v. Rundstaedta (szef sztabu gen. por. von Manstein);

— z północnej grupy armii pod d-twem gen. płk. v. Bocka (szef sztabu gen. por. v. Salmuth).

W skład południowej grupy armii wchodziły: armie gen. płk. Lista, gen. art. v. Reichenaua, gen. piech. Blaskowitza.

W skład północnej grupy armii, armie gen. art. v. Kluge i gen. art. v. Kuchlera.

W zgrupowaniu południowym armia Reichenaua uderzała na Łódź i Warszawę, osłaniana od północy idącą w schodach w lewo armią gen. Blaskowitza. Armia Lista uderzała na Kraków i na rejon przemysłowy, skąd potem zwracała się na północny-wschód, by połączyć się ze wschodnim skrzydłem; —

zgrupowania północnych armii, z której armia Kuchlera swoim gros uderzała na wschód od Warszawy dla jej odciążenia, zaś jej zachodnia część uderzeniem na Grudziądz-Brodnicza miała ułatwić ruch armii gen. v. Kluge, odcinającego wzdłuż Noteci siły w „korytarzu“ i otwierającego drogę dla grupy pancerno-motorowej, przerzucanej do Prus Wschodnich.

Siłami lotniczymi dowodził feldmarszałek Goering; w 1 linii w skład ich wchodziły dwie „Luftfloty“ generałów lotnictwa Kesselringa i Loehra.

Flotę wojenną dowodził admirał Albrecht.

IV. PRZEBIEG DZIAŁAŃ.

A. Kampania kierowana

Okres 1. Od 1. IX. 39. Bitwa całością sił.

Inicjatywa jest po stronie niemieckiej. Początek działań zbiega się z pierwszym dniem mobilizacji. Bombardowania lotnicze rozpoczęto jednocześnie z działaniem wojska lądowego. Objęty został nimi cały kraj.

Grupa armii północnych gen. von Bocka uzyskuje powodzenie w pierwszych dniach września:

— armia gen. von Kuchlera rozbija swoim zgrupowaniem wschodnim polskie zgrupowanie w rejonie Mławy gen. Przedzimirskiego, rozbite 8 i 20 dyw. piech. spływają na Modlin, a później na Pragę. Nowogródzka bk. gen. Andersa odchodzi z Lidzbarku na południe bez szwanku. Brygada Mazowiecka z Przasnysza zostaje odrzucona na południe.

W dalszym ciągu armia v. Kuchlera kieruje się dywizjami pancernymi na Pułtusk i Różan.

Zgrupowanie zachodnie tej armii naciera na Grudziądz i

Brodnicę, jednak zostaje odparte przez walczącą na Ossie grupę gen. Bołtuca (4 i 16 dp.). Po czym grupa ta wycofuje się na południe.

Natarcie niemieckie na Bydgoszcz początkowo się załamuje, dopiero zarządzone odwrót 15 dp. otwiera drogę na południe. Jednak uwaga gen. v. Kluge jest przede wszystkim zajęta umożliwieniem otwarcia drogi przez dolną Wisłę dla przemieszczenia grupy pancerno-motorowej do Prus Wschodnich. W ten sposób gros armii „Toruń” gen. Bortnowskiego po utracie zgrupowania tucholskiego, odzyskuje swobodę działania i ściga się na południowy-wschód.

Armia „Poznań” gen. Kutrzeby pozostaje niezaatakowana; gen. Kutrzeba po wyczekaniu kilku dni, skupia swoje wielkie jednostki, wycofując się na wschód.

Grupa armii południowych gen. v. Rundstaedta prowadzi z powodzeniem działania zaczepne:

— armia gen. Lista spycha szybko armię „Kraków” gen. Szyllinga z linii umocnionych odcinków i przechodzi do pościgu. Próbę oskrzydlenia i wyjścia na tyły od południa na Kraków paraliżuje gen. Szylling rzuceniem na zagrożone skrzydło brygady panc.-mot. płk. dypl. Maczka, który skutecznie opóźnia działające tu niemieckie zgrupowania pancerne.

Armia „Kraków” rozpoczyna szybki odwrót okrakiem po górnej Wiśle. Z Katowic z grupą gen. Sadowskiego (23 dp. i 55 dp. rez.) po północnym brzegu, a z Bielska grupą gen. Boruty (6 dp. i 21 dp.) na południowym brzegu. Transporty 22 dp. przybywają do odwodu armii.

Zaraz w pierwszych dniach ulega zupełnemu rozbiciu 7 dp. w Częstochowie, oraz Krakowska Brygada Kawalerii zostaje poważnie nadszarpnięta.

— Armia gen. v. Reicheneaua wiąże od czoła armię „Łódź”, która broni się na Warcie i Widawce, mając 10, 28 i 30 dp. w pierwszej linii. Na przedpolu Kresowa i Wołyńska Brygady Kawalerii. Zatrzymana w odwodzie 2 dp. leg. (wskutek niedojścia przewidzianej do odwodu 24 dp.) zostaje rozdzielona i poszczególnymi pułkami przedłuża, względnie wzmacnia odcinki dywizyjne. Jednocześnie na skrzydło południowe gen. Rómmla idzie manewr jednostek szybkich, które posuwają się przez Radomsko, natrafiają na koncentrujące się w rej. Piotrkowa gros zgrupowania gen. Dęba i rozbijają je. Manewr ten powoduje w pierwszych kilku dniach zwinięcie równowagi obrony zgrupowanych tu polskich związków operacyjnych. Rzucone lotnictwo bombardujące przez polskiego Naczelnego Wodza w rej. Radomska, nie mogło zaha-

mować rozpadu jednostek szybkich nieprzyjaciela. Spowodowana przez nie katastrofa gros grupy gen. Dęba zaciężyła w ten sposób wybitnie ujemnie na sytuacji gen. Rómmla, gdyż droga na tyły armii „Łódź” stanęła otworem.

Drugie zgrupowanie armii gen. Dęba, korpus gen. Skwarczyńskiego (8 i 12 dp.) jest jeszcze w toku koncentracji. Główny odwód Naczelnego Wodza, którym miała być armia (odwodowa) gen. Dęba — zostaje rozbita, zanim zdążył się zebrać.

Jednocześnie z chwilą załamania się grupy gen. Dęba i zachwiania armii gen. Rómmla, zerwała się łączność między tymi d-cami a Naczelnym Wodzem, który nie zna aktualnego obrazu, przedstawiającego położenie tych dwóch armii.

Postępy manewru niemieckiego na Warszawę od pld.-zach. i od północy na Modlin zmusiły Naczelnego Wodza już dnia 6.IX. wieczorem do podjęcia zasadniczych decyzji odrotu całości sił nad Wisłę. Armie mają wycofać się w kierunku pld.-wschodnim:

- gen. Przedzimirski na Bug,
- gen. Bortnowski i Kutrzeba na Warszawę i na południe od niej,
- gen. Rómmla na odcinek Wisły na pld. od Pilicy, dalej oden,
- gen. Dąb — po Sandomierz, a dalej na południe,
- gen. Szylling.

Jednak w poprzek wykonania tej decyzji stają idący z powodzeniem manewr niemieckiej grupy armii południowej. Szylling nie może się utrzymać na kierunku wzdłuż górnej Wisły i na południe od niej. Posuwa się okrakiem, odsłaniając południowe skrzydło. Naczelną Wódz zmuszony jest przedłużyć to skrzydło, wzmacniając je nadchodzącymi dywizjami, a w szczególności 11 i 24, a później jeszcze 38 rez. Gros armii gen. Dęba już rozbita, beładnie spływa przez Radom na Wisłę i Wieprz. Korpus gen. Skwarczyńskiego zostaje niebawem odcięty od Wisły i otoczony przed Wisłą na zachód od Annopola. Nielicznym szczytkom wraz z gen. Skwarczyńskim i Paszkiewiczem udaje się przejść Wisłę na wschód. D-ca armii „Łódź”, zbombardowany na posterunku d-twa, traci łączność z wojskami. Gros armii „Łódź” wyprowadza generał Thommée w ogólnym kierunku na Modlin, a więc zupełnie ekscentrycznie w stosunku do nakazanego. Armie gen. Kutrzeby i gros armii gen. Bortnowskiego posiadają jeszcze swobodę działania, ale wymagają skupienia się. Robią to w celu wykonania nakazanego odwrotu na Warszawę. Resztki

armii Przedzrymirskiego znalazły się w Modlinie. Lukę między nimi a grupą gen. Młota wypełniają przydzielone gen. Przedzrymirskiemu dywizje: 1 leg. i 41 rez., które wraz z brygadą mazowiecką obsadzają Narew, a później schodzą na Bug.

Dnia 7. IX. wczesnym rankiem, po nadaniu decyzji do odwrotu na Wisłę, Naczelny Wódz z gros Kwatery Głównej przeniósł się do Brześcia. W Warszawie pozostaje wydzielony eszelon sztabu Naczelnego Wodza z szefem Sztabu, który w ciągu dnia 8. IX. uzyskał szereg wiadomości o grupie armii środkowych i stworzył sobie jasny obraz położenia; wówczas występuje z inicjatywą zmontowania kontr-ofensywy grupy armii gen. Kutrzeby na północną flankę grupy armii gen. v. Rundstaedta. Inicjatywa gen. Stachiewicza zostaje przyjęta i zatwierdzona decyzją Naczelnego Wodza. (Przełot samolotem do Brześcia ppłk. dypl. Mareckiego).

Koncepcja przedstawia się następująco: Uderzyć grupą armii gen. Kutrzeby na północne skrzydło sił niemieckich południowej grupy armii, które posuwają się na Warszawę. Armię „Łódź”, która posuwa się przez Brzeziny na Modlin pod d-twem gen. Thommého, zatrzymać w rej. lasów skierniewickich, gdzie stanie w postawie obronnej, wiążąc siły niemieckie, idące na Warszawę i osłaniając wschodnie skrzydło gen. Kutrzeby. Ściągnąć też do osłony tego skrzydła Nowogródzką bk. gen. Andersa, podchodzącą pod Wyszogród.

Ogólny kierunek uderzenia: z Kutna na Łódź i na wschód od niej.

W skład grupy armii gen. Kutrzeby wejdzie jego własna armia i armia gen. Bortnowskiego, oraz część armii gen. Przedzrymirskiego (B. K. Nowogródzka).

Rejon Warszawa—Modlin oraz wzdłuż Wisły na południe aż do Pilicy i odcinek Bugu gen. Przedzrymirskiego poddać pod wspólne dowództwo Rómmla, który ma ułatwić gen. Kutrzebie nakazaną kontr-ofensywę i żywić jego bitwę, (w tym celu zostaną pozostawione części Kwatery Głównej N. W., jako wzmocnienie Kwatery Głównej gen. Rómmla).

Jednak wypadki, jakie zaszły w międzyczasie na północnym wschodzie sprawiły, że od kontr-ofensywy grupy armii gen. Kutrzeby nie można było oczekiwać rozstrzygnięcia o charakterze strategicznym. Opuszczenie Bugu w dniu 9. IX. przesądziło o przecięciu linii komunikacyjnych, idących z Warszawy na połudn.-wschód. Bitwa grupy armii środkowych nie mogła być żywiona z głębi kraju. Ponadto ruch gen. Thommého na Modlin, bez zatrzymania się w rej. lasów skierniewickich, sprawił, że uderzenie gen. Kutrzeby zawisło w próżni.

Kontr-ofensywa gen. Kutrzeby w tych warunkach musiała zejść do roli poważnego wprawdzie, ale jedynie i tylko wydarczenia operacyjnego, które wstrząsnęło północnym skrzydłem grupy armii gen. v. Rundstaedta i zahamowało jej posuwanie się na środkową Wisłę, ale nie było w stanie zmienić już kolei losów kampanii.

Dnia 9. IX. 1939 r. bitwa, tocząca się od Karpat po górny Narew, w której zaangażowane były wszystkie armie, z wyjątkiem armii „Poznań”, doznała swego przesilenia. Wódz Naczelny definitywnie zdecydował wycofanie wszystkiego, co się dało jeszcze uratować na południowo-wschodnie poacie kraju, by po uporządkowaniu się tam przejść z powrotem do kontr-ofensywy na Warszawę. Reorganizacja miała się oprzeć o dostawy z Rumunii. Naczelny Wódz za wszelką cenę chciał przeciągnąć kampanię, by dotrzeć do terminu, wynikającego z konwencji wojskowej, w którym ruszyć miała ofensywa aliantów na zachodzie. Chciał skutecznie związać jak najwięcej sił niemieckich i wciągnąć je w głąb kraju, by uniemożliwić ich odejście na zachód.

Okres II. od 10. IX. do 18. IX. 39. Bitwy zgrupowań operac.

W tym czasie definitywnie zarysowują się już oddzielne bitwy poszczególnych zgrupowań operacyjnych.

- a. Bitwa pod Kutnem, którą toczy grupa armii gen. Kutrzeby.
- b. Obrona Warszawy i Modlina.
- c. Działania skrzydła północnego.
- d. Działania skrzydła południowego.
- e. Organizacja — przedmościa rumuńskiego.

a. Bitwa pod Kutnem.

Dnia 10. IX. 39 roku zgodnie z rozkazem, otrzymanym 8. IX. wieczorem, uderza gen. Kutrzeba trzema dywizjami z rej. na wschód od Łęczycy, z linii Bzury na Łódź — Stryków. Osłonięty jest od północno-zach. przez grupę operacyjną gen. Tokarzewskiego, od północy przez zamknięcie Płocka; od wschodu przez gros armii gen. Bortnowskiego, który przygotowuje się do natarcia na Łowicz.

Ofensywa gen. Kutrzeby idzie z wielkim powodzeniem. Rozbija z miejsca jedną dywizję osłony gen. Blaskowitza, a potem szereg innych jednostek, nadbiegających dla zatrzymania natarcia. Dnia 13. IX. gen. Kutrzeba osiągnął przedmieścia Łodzi i Strykowa.

Reakcja niemiecka w odpowiedzi na ten niespodziewany polski zwrot zaczepny jest bardzo poważna. Cała armia gen. Blaskowitza, gros armii gen. v. Kluge, poważne części gen. v. Reichenau, wśród których jednostki panc. — mot. zawrócone spod Warszawy — wszystko koncentrycznie uderza na grupę armii gen. Kutrzeby; musi on zaniechać prowadzenia natarcia na Łódź, by myśleć o przebiciu się do Warszawy. Zawraca więc ze swoim zgrupowaniem na Kutno, skąd kieruje się na Bzurę, na północ od nacierającego na Łowicz Bortnowskiego, (który bezskutecznie walczy od 12.IX. o Łowicz). Z linii Bzury obie armie 15.IX. wznawiają natarcie, kierując główny wysiłek na Sochaczew. Natarcie to załamuje się. Pierścieni niemiecki zaciska się coraz ciasniej. Naczelny wódz niemieckiej armii lądowej gen. v. Brauchitsch jest od 14.IX. na polu bitwy pod Kutnem, gdzie osobiście kieruje działaniami.

Dnia 16.IX. obie polskie armie wznawiają natarcie. W wyniku tego części armii gen. Kutrzeby z nim samym na czele, przebiły się przez Bzurę, weszły do Puszczy Kampinoskiej, a stąd do Warszawy.

Dnia 17.IX. gros grupy armii, która pozostała pod rozkazami gen. Bortnowskiego, doznaje ze strony lotnictwa bombardującego, wydzielonego z całości niemieckich sił lotniczych, działających przeciwko Polsce, zupełnego pogromu. Lotnictwo to zdecydowało o rozstrzygnięciu bitwy pod Kutnem. Bitwa jest skńczona. Nieliczne zgrupowania przebijają się jeszcze do Puszczy Kampinoskiej, by prowadzić tam partyzantkę.

*

Patrząc ze strony niemieckiego planu, to zniszczenie polskich sił pod Kutnem — było jednocześnie zduszeniem głównego ogniska bitwy, rozpoczętej w ramach małych Cannae. Obecnie pozostaje do wykończenia zgrupowanie sił polskich, będących za Wisłą, które mają być celem działania zaczepnego skrzydeł, realizujących wielkie „Cannae“.

b. Obrona Warszawy.

Gen. Rómmel, objąwszy dnia 8.IX. z rąk szefa Sztabu N.W. kierownictwo nad środkową grupą armii — przejął też i obronę Warszawy, którą bezpośrednio kierował gen. Czuma.

Początkowo całość obrony obejmowała i Modlin, oraz przyлегłe obszary, na których broniły się jeszcze zgrupowania z armii gen. Przedzimirskiego, oraz inne oddziały, które spłynęły na Warszawę z jednostek rozbitych na zachodnim brze-

gu Wisły. Z czasem, pod naciskiem osaczających sił niemieckich, obrona zacieśnia się: do obrony samej stolicy oraz do oddzielnie prowadzonej obrony Modlina, do którego weszły dywizje armii gen. Rómmela („Łódź“).

Obrona Warszawy znalazła już naświetlenie w wielu opiszach, dlatego nie będzie tu rozpatrywana.

c. Działanie skrzydła pomocnego.

Ideą przewodnią Naczelnego Wodza było wycofanie maksimum sił w rejon pld.-wsch. Polski. W związku z tym jednostki zostały wycofane z Bugu i skierowane na pld.-wsch. na dolny Wieprz i na wschód oden. Dowództwo nad nimi objął gen. Dąb. W skład tego zgrupowania weszły jednostki z armii gen. Przedzimirskiego, a więc 1 dp. leg., 41 dp. rez., Mazowiecka bk. Z grupy operacyjnej gen. Młota 33 dp. rez. Druga dywizja tej grupy operacyjnej tj. 18 dp. została rozbita w rej. Łomży. Sam gen. Młot wraz z obiema brygadami kawalerii, tj. podlaską i suwalską wycofał się prawdopodobnie na Puszczę Białowieską.

Od 10. IX. Brześć był przygotowywany do obrony. D-two nad nim powierzono gen. Plisowskiemu. Na Brześć kierowała się grupa panc.-mot., która wyszła z Prus Wschodnich i przeszła przez Wiznę. Następnego dnia Brześć został włączony do odcinka obronnego, powierzonego gen. Kleebergowi Franciszkowi. Odcinek sięgał od Brześcia na zachodzie aż po granicę państwa na wschodzie. Zwrócony był frontem na północ. Zadaniem gen. Kleeberga było nieprzepuszczenie sił niemieckich przez Polesie, idących z północy na południe. W tym celu zamknął on poszczególne przejścia na Pinie i Prypeci siłami, znajdującymi się na miejscu. Gen. Kleeberg miał przepuścić na południe wycofujące się polskie formacje, jak załogi Augustowa, Grodna itp. Również w. j. miały tamtędy przechodzić, a w szczególności 35 dp. rez., której transporty zawrócono spod Białegostoku i skierowano do Lwowa (nie zdążyła ona do bitwy nad Narwią), oraz było prawdopodobne, że kawaleria gen. Młota będzie tamtędy się wycofywać.

Środkową Wisłę dozorował gen. Piskor, dysponując 39 dp. rez. i brygadą płk. dypl. Roweckiego. Gen. Piskor 12 lub 13. IX. otrzymał rozkaz wycofania się na Rawę Ruską, gdyby został zepchnięty z Wisły. Cały rejon między Wisłą środkową a Bugiem zaczął napełniać się oddziałami, które przekraczały Wisłę. Pochodziły one z szeregu w. j., rozbitych na zachodnim jej brzegu; znalazła się tu również grupa kaw. gen. Andersa. Nadto nadciągały tam również w transportach kolejowych

poszczególne bataliony i baterie, które nie zdążyły dołączyć do swoich dywizyj do rejonów koncentracji. Jednostki te wcielano do formowanych zgrupowań w tym rejonie. Stały się one z czasem podstawą walki, którą najdłużej toczono w polu w tych właśnie rejonach.

d. Działania skrzydła południowego.

Z Brześcia został wysłany do Lwowa przez Naczelnego Wodza gen. Sosnkowski, celem skoordynowania działań skrzydła południowego. Ogólny zamiar ściągnięcia sił w rej. płd.-wsch. Polski był mu zapewne znany. Przybywszy do Lwowa 10. IX. (?) zastał następujący stan:

— za Sanem w lasach biłgorajskich znalazła się armia „Kraków“ gen. Szyllinga; wyczerpana nieustannym odwrotem, trwającym dzień i noc od Katowic i Bielska. Ściganą ona była w dalszym ciągu przez gros sił armii gen. Lista i przez jednostki południowego skrzydła gen. v. Reichenau;

— rozrzucone w rej. Przemyśla dywizje: 24 (szczątki), 11 (w dobrym stanie), oraz formująca się 38 między Przemysłem a Lwowem;

— Lwów postawiony doraźnie w stan obrony przez gen. Fabrycego; d-ca obrony gen. Langner;

— w Karpatach jednostki dozorujące przejść.

W tym położeniu gen. Sosnkowski zaakceptował obronę Lwowa, oraz zdecydował się stanąć osobiście na czele zgrupowania trzech dywizyj piechoty, rozrzuconych w rej. Przemyśla. Przeleciał samolotem do Przemyśla, po czym poszedł z dywizjami na odsiecz Lwowa. Manewr swój wykonywał, obchodząc od północy Gródek Jagielloński przez lasy janowskie. Prawdopodobnie przyświecała mu myśl zbliżenia się do armii Szyllinga, celem ułatwienia mu odwrotu na południe. W każdym razie ruch gen. Sosnkowskiego na Lwów nie szedł po myśli Naczelnego Wodza, któremu zależało na ściągnięciu grupy gen. Sosnkowskiego na południowo-wschód na Stryj. Bohaterskie działania gen. Sosnkowskiego, pełne doraźnych sukcesów nad Niemcami nie doprowadziły również do realizacji jego własnej myśli. Uległ zniszczeniu, osaczony w rej. płd.-zach. od Lwowa, z jednej strony przez Niemców, z drugiej zaś przez nadchodzących Rosjan. Dnia 21. IX. grupa jego przestała istnieć. Po walce do ostatka gen. Sosnkowski w przebraniu przedostał się za granicę.

e. Organizacja „przedmościa rumuńskiego“.

Od dnia 15. IX. Naczelną Wódz jest w Kołomyi. Organizacja obrony na linii rzek Dniestru i Stryja jest w toku. D-cą całości jest gen. Fabrycy, jego zastępcą gen. Paszkiewicz. Gen. Dembiński dowodzi odcinkiem „Stryj“, gen. Kamski odcinkiem „Dniestr“. Zaczynają napływać pierwsze jednostki zadyrgowanych w płd.-wsch. ką Polski oddziałów. Część 35 dp. reż. zostaje wyładowana w rej. Brodów, skąd marszałek pieszymi kieruje się na Dniestr. Brygada płk. dypl. Maczka została skierowana do Stanisławowa, który ma osiągnąć dnia 18. IX.

Dnia 16. IX. dochodzą do Kołomyi wiadomości o sukcesach gen. Sosnkowskiego. Gen. Szylling otrzymał już rozkazy przebijania się na płd.-wsch. Nacisk na północy zelżał. Jednostki pancerne znacznie zahamowały swój rozped. (Trudności w zaopatrzeniu, zużycie sprzętu). Organizacja obrony „przedmościa“ może w najbliższych kilku dniach być zakończona.

Tego dnia szef Wojskowej Misji Francuskiej zawiadomił szefa Sztabu N. W., że ofensywa francuska, którą miała wyruszyć 17. IX. ruszy dopiero 20. IX.

Dnia 17. IX. rano dochodzi wiadomość o przekroczeniu przez jednostki sowieckie na całej długości wschodniej granicy państwa. Zapada decyzja Naczelnego Wodza — po porozumieniu się z rządem i szefami misyj wojskowych francuskiej i brytyjskiej — przekroczenia granicy węgierskiej i rumuńskiej, celem przeniesienia wojny na teren Koalicji. We Francji ma być sformowana nowa Armia Polska.

W południe tego samego dnia sowiecka jednostka pancernot. przechodzi Dniestr pod Uścieczkiem. Naczelną Wódz zostaje odcięty od wojsk i zmuszony do przekroczenia granicy rumuńskiej. W Kołomyi zostaje ostatni eszelon Kwatery Głównej wraz z szefem Sztabu Naczelnego Wodza, który przekazuje do jednostek i zgrupowań operacyjnych rozkaz przekroczenia granicy węgierskiej i rumuńskiej. W tym czasie jednostka pancerna sowiecka, która przeszła Uścieczko, osiągnęła już Zabłotów, gdzie się zatrzymała. W nocy następuje wyjazd ostatniego eszelonu Kwatery Głównej do Kut.

Próby nawiązania łączności z armiami z Kut nie dają rezultatu. Szef Sztabu 18. IX. wieczorem przekracza granicę rumuńską na rozkaz Naczelnego Wodza.

B. PARTYZANTKA OPERACYJNA.

Od dnia 19. IX. do 5. X. 1939.

Od dnia 19. IX. 1939 ustało kierownictwo kampanii. Poza sporadycznym wypadkiem przekazania przez lotnika rozkazu dalszej obrony Warszawy gen. Rómmłowi, nie było możliwości przekazywania rozkazów z terenu Rumunii, gdzie Wódz Naczelny oraz wojsko zostało internowane.

Poszczególne zgrupowania operacyjne, jak gen. Dęba, gen. Kleeberga, gen. Rómmła, gen. Kruszewskiego i szeregu innych, toczą samodzielne bitwy — otoczone przez Niemców lub oddziały sowieckie, względnie przez obu tych przeciwników. Poza tym broni się Hel, Modlin itd. Niniejsze studium nie zajmuje się opisem tych działań, które znajdują omówienie na innym miejscu.

ZAKOŃCZENIE

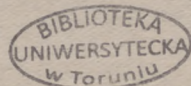
Wkrótce po przekroczeniu granic węgierskiej i rumuńskiej rozpoczęła się ewakuacja wojska naszego, internowanego na Węgrzech i w Rumunii. Mimo dużych trudności wyewakuowano lwią część polskich żołnierzy do Francji. Na nich oparła się organizacja Armii Polskiej we Francji. Personel lotnictwa został wyewakuowany niemal w całości, dając podstawę do organizacji lotnictwa polskiego we Francji i Anglii.

Wcześniej już znalazła się Marynarka Wojenna w Anglii, której kontrtorpedowce przeszły tam, skierowane rozkazem z dnia 29. VIII. 1939. w przewidywaniu wybuchu wojny. Osiągnęły jeden z portów brytyjskich dnia 1. IX. 1939 r. W toku działań doszły tam łodzie powodne: „Wilk“ i „Orzeł“.



SPIS RZECZY.

	Str.
I. Warunki polityczne	3
II. Warunki gospodarcze	6
III. Warunki strategiczne	
Teorie (doktryny) wojenne	8
Polska doktryna wojenna	9
Dysproporcja uzbrojenia	11
Mobilizacja i koncentracja	13
Plan mobilizacyjny	13
Plany operacyjne	14
Kolejne mobilizacje	17
Zmiany zaszcze w planie	19
Plan niemiecki	20
IV. Przebieg działań	
A. Kampania kierowana	21
B. Partyzantka operacyjna	30
Zakończenie	30



Arch. Emigracji

Biblioteka

Główna

UMK Toruń

1380497

Biblioteka Główna UMK



300020873128